

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiomiejscowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Fendler, w Warszawie; ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bawle, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 13 kwietnia.

Z bieżącej chwili.

(Dysonanse w harmonii rosyjsko-francuskiej. — Uchwalenie kredytu dla Dahomei i problematyczne zwycięstwo gabinetu francuskiego. — Choroba rosyjskiego ministra finansów i odnośne pogłoski)

W harmonii rosyjsko-francuskiej ujawniają się coraz liczniejsze i głośniejsze dysonanse, które dotąd tłumiono z zaparciem własnych przekonań. Dysonansem takim jest przedstawię, które Elisée Réclus napisał do największego dzieła Krapotkina: *La conquête du pain*. Uderza on z całą otwartością i bezwzględnością na tych rewolucyjnych i anarchistycznych braci, którzy obecnie są silnymi filarami rosyjskiego sojuszu. „Podczas gdy republikanie francuscy — pisze Réclus — uważają za znak najlepszego tonu, scieleli się do stóp cara, woła ja łączyć się z tymi wolnymi mężami, których on knutem chłosta, w swoich więzieniach zamyka i wieza na ponurych podwórzach więziennych. Z tymi przyjaciółmi zapominam na chwilę o niekwestionowanej renegatów, którzy w swej młodości wolność stawili i wolność opiekali, a teraz nie mają wyższego celu, jak mieszanie marsylianki z melodią „Boże cara chrań”. Rochefort, czując się tam dotknięty, wedle naszego mądrego przysłowia: „Na złodzieju czapka gore”, odpowiedział w sposób, który w Rosji nie więcej sprawi radości od samej książki Krapotkina i rzeczonej przedmowy. Réclus, powiada on, powinien był pojąć przy swym bystrym zwyczajnym rozumie, że car w rosyjsko-francuskim sojuszu nie był nigdy niczem więcej, tylko pośrednikiem sympatii, jakie żywi naród francuski do rosyjskiego, sympatii, opartych na wspólności interesów. Jak się zaś car rosyjski nazywa, jest to zupełnie obojętna rzecz. Odkąd — woła w uniesieniu — mają narody odpowiadać za tych, którzy ich gnębią? Jeśli Réclus ma środek, za pomocą którego możnaby w Petersburgu Rzeczpospolitą ogłosić, to niechaj nam go poda.

Wierzmy jak najmocniej, że Rochefort i większość Francuzów nie wahałaby się ani chwili użyć takiego środka, gdyby on istniał, pytając tylko, czyby się car na to zgodził.

Hamletowski: „być, albo nie być“ rozstrzygało się na poniedziałkowym posiedzeniu Izby francuskiej. Po szczęśliwym przebiegu jednego niebezpieczeństwa, jakim było przyjęcie żądanej kredytu dla Dahomei, nasunęło się drugie, które z ledwością ministerstwo Loubeta ominąć zdołało. Ku końcowi posiedzenia stało kilku deputowanych rozmaite wnioski, aby zaznaczyć wagę i doniosłość uchwał Izby. Rząd domagał się atoli zwyczajnego porządku obrad, który wprawdzie przyjęto i gabinet z kłopotu wybawiono, lecz niestety, tylko 271 głosami przeciw 232. Gdyby tedy stosunkowo mała liczba głosów przechyliła się na stronę opozycji, w rząd obecny ogodziłaby fatalna mniejszość, która, mimo wszelkich usiłowań, jest ciągle mieczem Damoklesa, a tem bardziej po tak stanowczych wycieczkach przeciw duchowieństwu katolickiemu na sobotnim posiedzeniu. Ze względu właśnie na tę okoliczność rezultat poniedziałkowego głosowania jest nader charakterystyczny i wymowny. Pokazał on, że radykałowie, mimo ustępstwa rządu w walce przeciw katolicyzmowi, nie myślą opuszczać opozycyjnego stanowiska wobec ministerstwa Loubeta.

Poniedziałkowe zwycięstwo wcale nie wzmocniło gabinetu francuskiego. Najbliższa kampania parlamentarna może być bardzo krytyczną, rząd bowiem co zyskał na radykałach przez swoje stanowcze wystąpienie w obec duchowieństwa, a mianowicie w obec Biskupa z Mende, to w równym mierze, jeśli nie więcej, stracił na prawicy, która nie będzie się teraz kierowała żadnymi względami, lecz tendencyjnie pracowała nad jego upadkiem. Zresztą radykałowie nie zadowolą się słowami, lecz zachęceni takimi sukcesami, żądają czynów. A jeśli rząd nie uwzględni wymagań radykałów, mianowicie odłączenia Kościoła od państwa, to będzie miał w nich największych nieprzyjaciół. Bądź co bądź kokietowanie nie przyniesie gabinetowi Loubeta błogosławieństwa, lecz zemści się w niedalekiej przyszłości.

Odnosiły telegram brzmi, jak następuje: Kredyt dla Dahomei został wprawdzie uchwalony 314 głosami przeciw 177, gdy jednak przyszło do głosowania nad porządkiem obrad, stawiono aż sześć wniosków, nieprzyjanych ministerstwem. Ministerstwo nie odważyło się zażądać wotum zaufania, lecz stał się zwyczajny porządek obrad, który przyjęto małą większością, 271 głosów przeciw 232. Rząd nie objawił w poniedziałek swego projektu co do wyprawy przeciw królowi Behanzinowi, lecz uchodzi za pewnik, że Weidach zostanie obsadzona.

Sfery rządowe twierdzą — donosi nam druga depesza — że gabinet, żądając zwyczajnego porządku obrad, chciał sobie zastrzedz zupełną swobodę działania na wybrzeżach dahomejskich. Przed ustanowieniem ostatecznego planu wyprawy, zaciąganie rząd zdania rzeczoznawców wojskowych, którzy znajdują stosunki i położenie Dahomei. Naczelne kierownictwo wyprawy, wysłanej na poskromienie krnąbrnego króla Behanzina, obejmie ministerstwo. Telegramy doniosły nam przed kilku dniami nagłej chorobie rosyjskiego ministra skarbu, Wy-

szniegradzkiego. Choroba ta powstała rzeczywiście zupełnie niespodziewanie i wśród okoliczności nie dość jeszcze wyjaśnionych, nie więc dziwnego, że dzienniki, zwłaszcza niemieckie, wysnuwają różne przypuszczenia co do jej przyczyny, i przewidują bliższe ustąpienie Wyszniegradzkiego. Pisma berlińskie „National Ztg.“ i „Vossische Ztg.“ piszą wprost, że minister skarbu popadł w nielaskę u cara z powodu ostatnich niepowodzeń jego projektów finansowych i smutnego położenia skarbu państwa. Już po bankructwie Günzburga ogłoszono powszechnie, że wypadek ten nie pozostanie bez wpływu na stanowisko Wyszniegradzkiego; obecnie olbrzymie wydatki, spowodowane nieurodzajem w guberniach wewnętrznych, połączone z stałą spekulacją bankierską, zmierzającą do sztucznego podwyższenia kursu rubla i nieudana pożyczka francuska przyczyniły się niewątpliwie do zachwiania ufności, jaką car pokładał w zdolnościach finansowych ministra skarbu. A gdy dodamy, że wyższe duchowieństwo prawosławne i synod z Pobiedonoscewem na czele, zarzucają Wyszniegradzkiemu zbyteczną oszczędność w wydatkach na propagandę prawosławną i budowę cerkwi — to przypuszczenie o bliskim upadku ministra skarbu zyskuje wiele prawdopodobieństwa. Z drugiej strony choroba, wywołana zbyt usilną pracą, nie jest bynajmniej wykluczona, gdyż wiadomo nam, że Wyszniegradzki należy do najsumienniejszych i najpracowitszych urzędników i że przy opracowywaniu projektów finansowych i raportów do cara, z zasady nie wyręcza się podwładnymi.

Dzisiaj donoszą nam, że minister finansów ma się znacznie lepiej. Wczoraj przestał carowi własnoręcznie pisać o dłuższym urlopie. Dzisiaj zamierza zrobić małą przechadzkę w powozie. Wyszniegradzki mimo zakazu lekarzy, bierze żywy udział w sprawach bieżących i każe się o wszystkich informować. Potwierdza się pogłoska, że minister zamierza wyjechać za granicę, celem zupełnego powrócenia do zdrowia.

Telegramy.

Paryż, 12 kwietnia. Pertraktacje z klerem francuskim w sprawie cofnięcia katechizmów wyborczych, prowadzą się w dalszym ciągu. Minister sprawiedliwości zajmował się także tą sprawą i zamierza ją przedłożyć radzie państwa, aby spowodować zakaz używania rzeczonych katechizmów w szkołach prywatnych.

Mówią, że doróżkarze chcą zaświętować dnia 1 maja.

Toulon, 12 kwietnia. Wszyscy lokatorzy pewnego domu na placu wolności, odebrali list z wiadomością o pożarze. Uwzięciono pewnego odgrającego się anarchistę.

La Louvière, 12 kwietnia. Nabój dynamitowy eksplodował dzisiaj w nocy przed domem pewnego robotnika w Bousnu, który nie chciał zawiesić pracy. Straty materialne są bardzo znaczne.

Paryż, 12 kwietnia. Prezes ministrów Loubet, powoła prefektów z najgłośniejszych centrów przemysłowych do Paryża, aby rozmówić się z nimi w sprawie święta majowego. — Minister kultu pozwolił Kardyn. Rickardowi na odnośny wniosek do Rzymu wyjechać. — Tutejszy poseł serbski ma ustąpić niebawem, a na jego miejsce wymienią obecnego ministra sprawiedliwości, Gerszczyca.

Wedle doniesienia z Mende, urządzone tamtejszemu Biskupowi owacają ze strony duchowieństwa i ludu. Brama tryumfalna wybudowana na przyjazd Biskupa, została zniesioną na rozkaz mera.

Paryż, 12 kwietnia. W Toulon wybuchł równocześnie w kilku miejscach pożar, pomiędzy innymi w dwóch domach zamieszkałych przez sędziów. — „Matin“ donosi, że ludność została zaniepokojona, ponieważ pożary te uważa za anarchistyczne zamachy.

Paryż, 12 kwietnia. „Temps“ donosi z Port Said, że admirał tamże stojący francuskiej eskadry, wyjechał z 9 oficerami do Kairo, aby być obecnym przy otrzymaniu firmanu inwestytury.

Lizbona, 12 kwietnia. Wedle pogłoski, radca stanu Serpa Pimentel, wyjadzie w środę do Paryża i jako zastępca rządu weźmie udział w pertraktacjach, dotyczących się zagranicznego długu.

Monachium, 12 kwietnia. „Allgemeine Ztg.“ dowiaduje się, że papieżki Nuncjusz Agliardi, uda się w przyszłym tygodniu do Rzymu, gdzie zabawi kilka miesięcy. Doniesienia dzienników, jakoby Nuncjusz został odwołany z tutejszego stanowiska, są bezpodstawne.

Czerntowce, 12 kwietnia. Właściciele większych posiadłości wybrali dotychczasowych posłów do sejmu krajowego.

London, 12 kwietnia. W Izbie niższej przedłożono budżet. Wydatki wynoszą 90,253,000, dochody 90,477,000. Goschen oświadczył, że Hiszpania wypowiedziała traktat handlowy z r. 1886.

London, 12 kwietnia. „Times“ donosi z Kairu: Rząd egipski oddał Turcy położone na brzegu arabskim morza Czerwonemu stacye wojskowe: Akabę i Ailę, które dotychczas należały do Egiptu.

Cotylnia, 12 kwietnia. Według doniesienia ze Skutari, przyszło w okolicach Dirkowicy do krwawego starcia pomiędzy wojskiem tureckim a Albańczykami; chodziło o opłacanie podatku z powodu

uwolnienia od służby wojskowej. Kilku ludzi padło trupem, kilku jest rannych.

Ateny, 12 kwietnia. Delyannis podejmie niebawem podróz w celach wyborczych po Peloponezie, który uchodzi za centrum stronnictwa delyannistów.

Budapeszt, 12 kwietnia. Z powodu rocznicy urodzin prezesa ministrów złożyło mu życzenia stronnictwo liberalne pod przewodnictwem Podmanickiego, obiecując dalsze poparcie. Hr. Szapary podziękował, oświadczając, że przy pomocy stronnictwa liberalnego cel ostatecznego skonsolidowania państwa węgierskiego będzie z pewnością osiągnięty.

Wiedeń, 12 kwietnia. „W. Ztg.“ ogłasza, że cesarz nadał radcy Namiestnictwa we Lwowie, Leopoldowi Morawetzowi, order żelaznej korony trzeciej klasy.

Wiedeń, 12 kwietnia. Według wiadomości, jaką „Polit. Corresp.“ otrzymuje z Berlina, w tamtejszych dobrze poinformowanych kołach nie wiadomo o inicjatywie włoskiego gabinetu w sprawie rokowań państw europejskich w celu porozumienia się co do wspólnej akcji przeciwko anarchizmowi. Wymiana myśli, jaka miała miejsce pomiędzy Francją, Hiszpanią a Belgią, ograniczyła się do tego, że oba państwa sąsiadujące z Rzecząpospolitą wyraziły francuzkiemu gabinetowi życzenie, aby wcześniej odbierały zawiadomienie o wydalaniu anarchistów poza granicę belgijską, względnie hiszpańską, a mianowicie szczegóły co do personaliów i marszruty wydalonych.

Paryż, 12 kwietnia. Katolickie dzienniki paryskie rozpisali składki na rzecz biskupa Narcisse Baptifolier w deyceji Mende, któremu Ricard odjął pensję. Składki powiodły się znakomicie.

London, 12 kwietnia. Według depeszy „Daily News“ z Carogrodu ministrowie turecy, odpowiedziali za zmiany, poczynione w tekście egipskiego firmanu, otrzymują prawdopodobnie dymisy. Zmiany, odnoszące się do półwyspu Sinai, nie spodziewano się bynajmniej w ambasadzie angielskiej. Ambasador otrzymał dopiero przeszłej niedzieli odpis firmanu i natychmiast odkrył zmianę. Stanowczemu tonowi depesz Salisburego i wspólnym przedstawieniom reprezentantów mocarstw trójprzymierza, popierającym postulata angielskie, należy zawdzięczyć, że Porta natychmiast ustąpiła.

Carogrod, 12 kwietnia. Wielki wezyr Dzewad basza wezwał do siebie dyplomatycznego ajenta Bulgaryi, p. Dimitrowa i miał z nim długą konferencję w sprawie procesu morderców Wulkowicza.

Petersburg, 12 kwietnia. „Nowosti“ donoszą, że w czerwcu przyjedzie do Petersburga emir bucharski z liczną świtą.

Dyrektor departamentu kolei, generał Petrow, na własną prośbę został uwolniony z tego stanowiska.

Z Kościelca.

Kościeliec, 12 kwietnia, godzina 6 wieczorem. (Telegram pryw. „Kur. Poz.“)

Stan zdrowia msgr. Ponńskiego jest względnie jak najpomyślniejszy. Pacjent nie ma febrę. Właśnie przyłożyli lekarze nowy bandaż. — Obdukcya zwłok zbrojów skonstataowała, że trzej sami siebie zastrzelili, czwarty został zastrzelony. — JE. Naczelnicy Prezes bar. Willamowitz przybył tu z kondolencją i obejrzał sobie miejsce napadu i walki.

Z napadu dowiadujemy się jeszcze kilka szczegółów.

Ks. Prałat, jak wiadomo, uciekał przed zbrojami przez okno. Otóż okno to było na zimę zalepione kitem — lecz właśnie w wilią napadu, z powodu nadeszłej wiosny i pięknej pogody, kitem usunięto, tak że tej okoliczności zawdzięcza ks. Prałat, rzec można, swe życie.

Zbrodniarze nocowali w karczmie Kruk, będącej własnością szwagra Pilachowskiego, Kaźmierczaka. Karczmę tę dzierżawi niejaki Kamas. Zbrojcy nie pili nic ani wieczorem, ani rano, kazali sobie tylko podać mleka.

Co do osób samych zbrodniarzy podajemy tu szczegóły na podstawie własnych informacji i notatek gazet.

I tak Żukowskiemu imię Gustaw Antoni; urodził się on dnia 21 stycznia 1849 roku w Wartemborku w powiecie Olsztynskim; jest on synem zubożłego polskiego szlachcica — jak pisze „Berl. Tageblatt“ — i posiada wysokie wykształcenie. Uczył się fabrykacyi instrumentów i ożenił się w r. 1872. Zaraz po ślubie wyjechał do Francji i osiedlił się w Paryżu, gdzie urodziło mu się troje dzieci. W Paryżu pozostał do roku 1880, w którym to czasie rząd francuzki go wydalil z powodu udziału w pracach anarchistycznych. Od roku 1880—83 mieszkał z rodziną swą w Berlinie, potem w Weissensee, a w ostatnim czasie od 1 października r. z. w domu przy Langhausstrasse 137 na trzecim piętrze, gdzie zajmował pokój i kuchnię.

Równocześnie z Żukowskim najął Franciszek Pilachowski — urodzony w Cieślinie pod Inowrocławiem dnia 31 grudnia 1862 roku, z zawodu garniarz — w tym samym domu pomieszkanie na pierwszym piętrze, składające się z dwóch pokoi i kuchni; Pilachowski ma również żonę, lecz jest bezdzietny. Obie rodziny żyły w serdecznej przyjaźni; inni lo-

katorowie nie zważali na nich, a nawet rzadko kiedy widzieli Żukowskiego i Pilachowskiego. I w Berlinie przy Charlottenburgerstrasse nr. 11, gdzie Żukowski przez trzy lata mieszkał, wcale go lokatorowie nie widzieli. Obaj zbrodniarze musieli mieć niemało pieniędzy, gdyż absolutnie długów nie robili, płacili za wszystko, co kupowali, gotówką, a dwie córki Żukowskiego ubierały się elegancko; były one, co prawda, zatrudnione w składach berlińskich.

Pilachowski wyprowadził się dnia 30 marca z swego pomieszkania i odmeldował siebie i żonę pod pozorem, że udają się do Ameryki. W rzeczywistości zaś, żona pojechała do Kurzetnik, jak to wczoraj donosiliśmy, a następnie do Inowrocławia, gdzie stanęła w dniu 10 b. m. i gdzie zastała już męża trupem. Ona to zrekognoskowała Oskara Drägera, którego miano początkowo za Ignacego Piotrowskiego. Dodajemy, że Pilachowską osadzono w więzieniu inowrocławskim, gdyż są poszlaki, iż plan zamachu nie był jej obcy.

W piątek po południu zjawilo się w pomieszkaniu Żukowskiego 4 kryminalnych urzędników policyjnych z Berlina, aresztowali Żukowskiego i jego 12-letniego syna i odbyli rewizję w pomieszkaniu. Urzędnicy ci bawili w pomieszkaniu do wieczora, aż do nadejścia obydwóch córek Żachowskich. I te aresztowano. W sobotę odbyła się ponowna rewizya.

Według opowiadań współlokatorów, Żuchowski chociaż miał wiele pieniędzy, dawał rodzinie swęj małą na utrzymanie; nocą rzadko kiedy był w domu. Żukowska oświadczyła władzom, że maż jej wydał się, jak zwyczajnie, rano z domu, że atoli nie zna politycznych zasad swego męża, gdyż nigdy z nią o polityce nie rozmawiał. O śmierci męża dowiedziela się dopiero dnia 9 kwietnia i to z listu szwagra. Pomieszkanie Żukowskich zamknęła policya.

Szczegóły te — jak słuszenie zauważa „Berl. Tgl.“ — dowodzą jasno, że napad kościelcki jest sprawką anarchistyczną.

Trzeci zbrodniarz Oskar Draeger jest Niemcem i zawodu stolarzem. Czwarty Konrad Grzeskiewicz pochodzi z Poznania i prawdopodobnie jest tą samą osobistością, która tu z Poznania była zawiakana w proces socyalistyczny.

Według berlińskiego „Local Anzeiger“ pracował Żukowski od roku i ośmiu miesięcy w fabryce fortepianów Schiemanna przy Waldemarstr. w Berlinie. Dnia 4 kwietnia wieczorem oświadczył pryncypatowi, że dalej pracować u niego nie będzie, gdyż zarobek jest za mały. Na zapytanie, co dalej pocinie, wypowiedział, że pójdzie do Francji, gdzie pracował długie lata i gdzie więcej zarobi, aniżeli w Berlinie. W cztery dni potem przybyło kilku urzędników policyjnych do Schiemanna, dowiadując się o Żukowskiego.

Z powodu zamachu w Kościelcu

otrzymała „Schles. Volkszeitung“ od pewnej osoby z Księstwa następujące pismo:

„Anarchistycy, jak się zdaje, zamach na tak wielce szanowanego prałata ks. Ponńskiego, dobroczyncę swojej parafii, męża cnotliwego, pełnego poświęcenia i kapłana iscie apostołskiego, wywołało we wszystkich kołach najwyższe oburzenie i najgłębszy smutek. Ale te uczucia nie wystarczają — i obowiążkiem jest wszystkich rozsądnych ludzi, a przedewszystkiem rządu zbadać, czem się to działo, że w tonie tak dotychczas spokojnej, pokojowej ludności polskiej tego rodzaju zbrodnia stała się w ogóle możliwą. Nie podobna mi, — i każdy nieuprzedzony przyzna mi pod tym względem racya, — nie złożyć głównej winy przedewszystkiem na szkołę. Od lat dwudziestu przestała być szkoła dla największej części polskiej ludności miejscem kształcenia, rozjaśniania ducha i moralności. Niechaj nikt nie posiada mnie o przesadę, gdy oparty na dokładnej znajomości stosunków miejscowych, występuję z podobnym twierdzeniem. Mogę przytoczyć setki przypadków, w których chłopcy i dziewczęta po wypełnieniu 7-letniego obowiązku szkolnego nie znali nawet elementów wiedzy, pominawszy już to, że wskutek długiego męczenia się w niezrozumiałym dla siebie języku przejełi na dalsze życie nienawisć i niechęć do szkoły i do lauki. Ograniczam się na przytoczeniu jednego nharakterystycznego przykładu. Przyjełem do służby 14-letnie dziewczę, które mimo 7-letniego odwiedzania szkoły nie umiało ani po niemiecku, ani po polsku poprawnie czytać i pisać. Zadziwiony tem, zapytałem: „Cóżście robili w szkole?“ „Siedziałyśmy, — brzmiała odpowiedź — „nauczyciel mówił coś, — ale myśmy tego nie rozumieli; bił on niekiedy, ale nie wiedzieliśmy za co, i tak rok mijał za rokiem, aż dopóki mnie nie zwolniono ze szkoły.“ Mógłby ktoś mniemać, że dziewczę jest w ogóle tępe i nie zdolne do nauki; tymczasem tak nie jest. W pół roku nauczyła się w moim domu nie tylko płynnie czytać po polsku, ale nadto przyswoiła sobie najpowszechny wpływ duchowieństwa z daleka od szkoły ludowej. Wielką część nauczycieli nie uważała za rzecz gotrzebniejsze wiadomości elementarne w niemieckim. Jeżeli nauczyciele i powiatowi inspektorzy szkolni twierdzą i zapewnijają, że nauka bez uwzględnienia nauki ojczyźniej jest pożyteczna, lub nawet możliwa, natenczas nie mogą przemilczeć, że to jest nieprawdziwe twierdzenie wbrew lepszej wiedzy. A trzeba pamiętać, że przez całą walkę kulturalną trzymano

dną siebie liczenia się z księżmi i poczytywała to sobie za honor, aby szkole uczyli niezależną od tego wpływu. Do świętych prawd religii niektórzy w ogóle niewielkie przywiązują znaczenie, nie mogli więc rozgrzewać serc dzieci, a do tego dodać trzeba jeszcze, że wielu dobrze i szlachetnie usposobionych nauczycieli, nie władając językiem dzieci, w najlepszym razie kazali się uczyć katechizmu na pamięć, nie mogąc swych wyhowawców uszlachetniać za pomocą religii. Tak działy jedna generacja po drugiej. Nie myślę bynajmniej wyzyskiwać smutnego wypadku w Kościele jako politycznego środka agitacyjnego, co więcej, uważałbym to za niezgodne z moją godnością, gdybym chciał wstrząsnąć zbrodnią wyzyskać w tym celu, ale z najgłębszego przekonania wołam do władz królewskich: Zarządźcie zmiany, dopóki czas jeszcze, oprzyjcie naukę w szkole ludowej na języku ojczystym, pozwólcie, aby prawdy religii w tym języku były wykładane dzieciom, przestańcie wrzeszczać używać szkoły jako doświadczenia stacji politycznej! Odzywam się tak do władz decydujących, zaprawdę więcej w interesie państwa, aniżeli w interesie narodowo-polskim. O lojalnym usposobieniu Polaków wątpią dzisiaj tylko takie organa i indywidualia, które nienawidzą do polskości użytkującej do swych samolubnych, osobistych celów.

Kłamstwem jest, jakoby Polacy nie chcieli się uczyć po niemiecku; nie ma ani jednego ojca Polaka, któryby sobie nie życzył gorąco, aby jego dziecko nauczyło się gruntownie tego języka, ale tylko na mocy języka ojczystego można powoli zdobyć sobie tę znajomość. Oby ten głos słyszany był także na najwyższym miejscu! Wołam: Ratujcie, co się jeszcze uratować da, nie skazujcie na zagładę ludności prawie trzynastomilionowej, ponieważ może już w najbliższej przyszłości ludność ta przeznaczona jest na to, aby państwu pruskiemu wielkie, trwałe świadczyć przysługi!

Cóż na to powie polski „Tageblatt“, który na zbicie naszych wywodów musiał się uciec po pomoc aż do osławionego staatspfarrera Golombiewskiego, który oburza się na sposób, w jaki katolicy traktowali w czasie walki kulturalnej proboszów z rządowych!

Z wydziału prowincjonalnego.

Dnia 5 i 6 kwietnia r. b. odbyło się posiedzenie wydziału prowincjonalnego pod przewodnictwem wysłużonego landrata Dziembowskiego z zamku międzydzierzycy. Na posiedzeniu tym był także obecny J. Eksceleńcy naczelny prezes, baron Wilamowicz, marszałek sejmiku baron Uruł i starosta krajowy, hrabia Posadowski z swymi radcami.

Przedwzrostkiem ustanowiono projekt nowego regulaminu dla prowincjonalnego Stowarzyszenia od ognia; projekt ten będzie przedłożony zbierającemu się w dzień 24 b. m. sejmowi prowincjonalnemu.

Według regulaminu tego ma prowincjonalne Stowarzyszenie od ognia przejść w administrację wydziału prowincjonalnego i starosty krajowego; przy nowym ustanowieniu taryfy należy przedwzrostkiem zważać na to, iżby i odrębne stosunki w za bezpieczeństwo budynków po miastach dostatecznego doznały uwzględnienia.

Następnie obradowano nad przedłożeniem, jakie ma być przesłane sejmowi prowincjonalnemu w sprawie kolonii robotniczej w Starych Łaskach.

Co do wykonania regulaminu służbowego urzędników prowincjonalnych uchwalono instrukcję służbową, obowiązującą urzędników, pod względem utrzymywania zajmowanych przez nich pomieszczeń urzędowych.

Wydział prowincjonalny uchwalił wybudować nową stodołę na należących do majątku prowincjonalnego majątkowości Dziekanów.

Stowarzyszeniu wodnemu w powiecie strzelińskim, podejmującemu się regulacji rowu odpływowego z Kuźnicy i Woycina do Trzcianki, przyznano przy pożyczce, podjętej z prowincjonalnej kasy zasilkowej, dwa lata wolne.

Pogląd na stan funduszu budowy szos z końcem marca r. 1892, przyjęto do wiadomości.

Wydział prowincjonalny zgodził się na bezpła-

tnie objęcie na własność prowincji drzewek na szosie z Kuklinowa do Piasków w obwodzie dominialnym pogorzelskim.

Doświadczenie uczy, że bezustanne drenowanie i urządzenie innych urządzeń odpływowych sprowadza tyle wody do rowów i budowli mostowych na szosach prowincjonalnych, iż te nie mogą jej objąć, przez co, zwłaszcza przy wysokim stanie wody, rowy te i mosty wystawione są na niebezpieczeństwo. Wydział prowincjonalny sądzi zatem, że w przypadkach, gdzie adiacentem rowów szosowych dotychczas nie przysługiwało prawo odwodnienia, takowe w przyszłości tylko za opłatą względnie za całkowitem wynagrodzeniem szkód, jak to czynią administracje kolei żelaznych, ma być przyzwolone; odnośne zasady mają być definitywnie ustanowione na jednym z dalszych posiedzeń.

Wydział prowincjonalny okazał się skłonny do premiowania i objęcia na rzecz prowincji szosy w powiecie szamotulskim z Szamotuł do Kazmierza i w powiecie pleszewskim szosy z Krzywosądowa do Kuchar.

Co do budowy szosy z Szamotuł do Ostroroga uchwalono, że należy najprzód skonstatować, jaką subwencją udzielił resp. gotów jest udzielić fiskus związkowi prowincjonalnemu.

Zgodzono się ostatecznie na szosę w powiecie międzychodzkiem z Upartowa do Wróblewa, a w powiecie mogilnickim na szosę z Mogilna do Niestronek.

Zgodzono się na przyjęcie drzewek i trawy przy szosie z Krotoszyna do Rawicza pomiędzy stacjami 44 do 46.

Wydział prowincjonalny okazał się skłonny do udzielenia premii na wybudowanie szosy normalnej lub odpowiednio do przepisów brukowanej drogi z Czacza do Kowalewa, zalecił atoli powiatowi, aby ze względu na wielkie techniczne trudności przy sypaniu grobli na błotach nadobrzeńskich, jeżeli takowa ma się oprzeć powodziom, i na połączenie z tem znaczne koszta, ponownie projekt rozważyć.

W końcu obradowano nad kilkudziesięciu sprawami osobistymi i zapomogami.

Nowy projekt wojskowy

Jak się zdaje, stale się stała rabyką pism niemieckich i zabawiać będzie płacących podatki w Niemczech w czasie długiego i nudnego lata. Najprzód pojawiły się pogłoski, następnie ukazała się zwojna liczby, aż w jesieni wiadro zapelniało się i będzie można czerpać. Nie zabraknie naturalnie najprzeróżniejszych twierdzeń i zaprzeczeń, lecz obecnie nie wychodzących ze strony rządu, który chce zwojną przygotować podatkujących, lecz pochodzących ze strony pism, które chcą na wysięgi być lepiej poinformowane. Jeżeli zatem czytamy teraz, iż zadanie zostanie postawione „w jesieni“ albo raczej „w zimie“, albo „dopiero w 1893 roku“ itd., to nie to nie znaczy. Kanclerz zapowiedział projekt „na przyszłą zimę“ t. j. w przyszłej sesji i można przyjąć, iż może on wiedzieć prawdę i chce ją też mówić. Dość prawd podobnie brzmi doniesienie jednego z pism, że nowy projekt miał zostać przedłożony już w minioniej sesji, lecz odroczone go na żądanie kanclerza. Najnowsze doniesienia „Post“ i „Voss. Ztg.“ głoszą, że prace przedwstępne posunęły się tak daleko, iż można pomyśleć o wypracowaniu szczegółów i że odbyły się niedawno szczegółowe narady w komisji, złożonej z osób kompetentnych pod przewodnictwem cesarza, a rezultaty obrad w komisji mają stanowić podstawę projektu.

Pierwszą wzmiankę o daleko sięgających planach uczynił minister wojny Verdy latem 1890 roku w komisji wojskowej, nazywającej ówczesny projekt pierwszym krokiem na drodze żądań wojskowych. Kanclerz nazwał to w parlamencie podjęciem dawnej myśli Scharnhorsta. Ponieważ te słusze wywoływały wzburzenie — dep. Richter obliczył siłę wojska w czasie pokoju wedle nowych „idei“ na blisko milion, — przeto tak minister wojny, jak kanclerz starali się następnie ostatecznie swoje wyrażenia. Kanclerz nie chciał naraz nie słyszeć o projektach, które tworzyli wszyscy możliwi ludzie i on sam ku uciesze prywatnej. W dniu 27 listopada 1891 roku

posiadała za chwilę znowu wyraz sztywny powagi.

Zygmunt, ogarnięty na chwilę zapałem na widok niezmiernego zachwyty, poczuł chłód i jakby żal, że ten zachwyt trwał tak krótko, że wnet zakrzepł w lodowatej skorupie codziennego życia. Zdało mu się, że słyszy szyczerzy głos Jurka, który drwił zawsze z wszelkich uniesień, zowiąc je złudzeniami chorej wyobraźni.

Och, ten Jurek! on zimnym swem, ostrym słowem, a czasem jednym spojrzeniem tylko, pełnym ironii, ostudzał jego najpiękniejsze porywy. Zygmunt wprawdzie usiłował walczyć z tym wpływem, czuł całą jego szkodliwość, ale obronić się zupełnie nie mógł. Często w największym uniesieniu pobożnym, w chwilę, gdy dusza jego wyznawała gorące wiary niezłomną, naraz słowa Jurka iskry elektryczną przenikały go całego i wprowadzały wątpliwość. Myśl te oddalał Zygmunt wprawdzie zwycięsko, ale one mimo to upórzywie wracały, stłumić ich nie mógł.

Dnia tego ksiądz Stanisław musiał się jeszcze zatrzymać w zakrystyi. Zygmunt wychodził sam przed kościół, o tej ranniej porze prawie jeszcze pułki. Szedł spiesźnie, nie patrząc w około siebie. Przyszedszy do drzwi głównych, obrócił się i spojrzał na kościół.

W głównej nawie zajmowali w ławkach miejsca członkowie kościelnej bractwa; po jednej stronie kobiety, po drugiej mężczyźni, po największej części starcy zgrzybiali. Siedzieli, mając przed sobą rozwarłe książki do nabożeństwa i odmawiali wspólnie modlitwy, mężczyźni głosem monotonnym, chrypliwym, kobiety przenikliwym, drzącym dyszantem.

Na kamienną posadzkę w głównej nawie padały z górnych okien blaski słońca, a w nich widział Zygmunt przeczczystą mgłę pyłu i smugi kościelnej kadzidła, przesuwające się zwolna w zakrętach, wznoszące się do góry i mieniące się różnolitymi barwami. Czasem przez mgłę tę przesuwała się, rozdzierając ją gwałtownie, postać ludzka, dająca ku ołtarzowi. Ukłękała tam i pochylała się kornie.

atoli wspominał znowu o nowym projekcie wojskowym, który ma się ukazać w „przyszłej zimie.“

Liczy wojskowe w ostatnich latach 20 wzrosły się bardzo. W 1871 oblaczono siłę wojska podczas pokoju na 401,659 żołnierza; bieżące wydatki wynosiły w 1872 r. na wojsko 250 milionów marek, w 1880 podwyższo o siłę bieżącą na 428,274 żołnierza i zaprowadzono oprócz tego obowiązkowe ćwiczenia rezerwy kompletnej pierwszej klasy (o-cznie 16—20,000 m.); bieżące wydatki na wojsko wynosiły w 1880/81 r. już 328 milionów. W 1887 roku na tą stopę ponowno podwyższenie siły zbrojnej w czasie pokoju o 41,145 żołnierza, a więc wynosiła 468,419 żołnierza; etat z 1887/88 r. wykazywał 359 milionów marek w bieżących wydatkach na wojsko. W 1888 przedłożono jeszcze znacznie obowiązującą służbę, w 1888/89 wzmocniono artylerię polną o 3000 żołnierzy. W 1890 r. znowu wzmocniono pokojową siłę zbrojną o 18,574 ludzi a zatem podniesiono liczbę do 486,983 i przy tej sposobności wspomniano o dalszych planach. Obok ciągłego pomnażania wydatków na wojsko, zmniejsza się stale marynarka. Na wojsko i marynarkę wydano od 1872 r. — licząc w to etat z 1892/93 r. — w jednorazowych wydatkach około 2630 milionów marek, w bieżących i jednorazowych wydatkach 11,050 milionów marek! W 1872 spotrzebowano na całą administrację wojskową (wraz z marynarką) 309 milionów w wydatkach bieżących; etat z 1892/93 wykazuje na ten cel przeszło 530 milionów. W przyszłym etacie ma być jeszcze więcej.

W 1890 r., jak wiadomo, przyjął parlament znaczną większością cztery rezolucje, w których 1) wyraża oczekiwania, iż rząd zrzekł się urzędowo z „idei Scharnhorsta“, 2) żąda zniesienia siedmiocienia, 3) zmniejszenia liczby bieżącego wojska, 4) dwuletniej służby wojskowej dla piechoty. W służbie dwuletniej rozpoczęto już próby i można się spodziewać, iż nie będą one daremnymi.

Główny etat krajowy W. Księstwa Poznańskiego na r. 1892/93.

Dochód:

A. Dochody bieżące:	
Renty roczne z funduszy państw.	preliminowano na 1,848,798,00 m.
Z innych funduszy	370,317,00 „
Procenta	190,700,00 „
Dodatki administracyjne	61,588,00 „
Czynsz gmachu stanów prowinc.	2,200,00 „
Repartyja na powiaty	853,000,00 „
Inne dochody	56,355,72 „
Suma A. bieżących dochodów	3,882,988,72 m.
B. Dochody nadzwyczajne	60,511,28 m.
Suma dochodów	3,443,500,00 m.

Rozchód:

A. Rozchody bieżące:	
Sejm powiatowy	12,400,00 m.
Wydział prowincjonalny, rada prow., komisya prow. i komisarya	9,650,00 „
Główna administracja krajowa	208,300,00 „
Utrzymanie gmachu stanów prow.	4,200,00 „
Reperacyje itp.	6,000,00 „
Drogi	2,082,625,00 „
Ubudzy i korygendzi	320,500,00 „
Przymusowe wychowanie	44,200,00 „
Pielęgnacya obłąkanych i idiotów	143,500,00 „
Głuchoniemi	170,850 „
Ociemni ali	36,400,00 „
Akuszerya	13,800,00 „
Niższe szkoły agronomiczne	15,180,00 „
Melioracye	65,000,00 „
Stypendya dla 3 seminarzystek	1,800,00 „
Procenta i amortyzacye pożyczki	213,778,10 „
Nadzwyczajne, na p. awnem zobowiązaniu nie polegające wydatki	32,058,00 „
Rozmaite	2,747,62 „
Suma A. Rozchodów bieżących	3,882,988,72 m.
B. Rozchody nadzwyczajne	60,511,28 m.
Suma rozchodów	3,443,500,00 m.
Dochód wynosi 3,443,500 m.	
Rozchód wynosi 3,443,500 m.	

W pustej nawie te kłęzące postacie wyglądały jak nieruchome, czarne posągi.

Po nad presbiterium z góry, z okien o szklach różnokolorowych, padały na ołtarz zdroje światła barwnych, w których złocione kolumny, ramy i świeczniki zdawały się gorzeć, otaczając promienistą aureolą wielką, czarną postać ukrzyżowanego Chrystusa, widniejącą w głębi, na tle amarantowego aksamitu.

Wszedł na ulicę. Ranek był pogodny, ciepły; tłum ludzi snuł się gwarne. Śmiechy, krzyki, nawoływania, turkot ciężkich, naładowanych wozów i szybko mknących pojazdów, tętent koni, tworzyły razem nieopisaną wrzawę, dziwnie sprzeczną z uroczystą ciszą kościoła, przerywaną tylko monotonnym odprawianiem modlitw. Równocześnie za nimi z wnętrza kościoła ozwały się stłumione, poważne, głębokie tony organu; wychodziła druga msza św. śpiewania.

Tam, po za nimi, spokój, powaga, skupienie ducha i modlitwa; tu zgiełk, troski, walka o byt, trud i gorączka niepokoju.

Ten kontrast uderzył Zygmunta. Zostawał po za sobą uroczystą ciszę kościelną, pobożne uniesienia, spokój, niezamącony nieczem, a szedł w świat gwarne, ruchliwe, jak mrowisko, gdzie każdy zajęty był sobą, swojami własnymi sprawami, swoją własną troską, gdzie jeden drugiemu był współzawodnikiem, a łatwo stać mógł wrogiem. Pochylił głowę, przejęty gnębiącym uczuciem żalu i tęsknoty po tej niepowrotnej przeszłości, która z chwilą wyjazdu miała się zamknąć, jako skończony okres jego młodzieńczego życia.

Zygmunt patrzył i duszę jego przenikał głęboki smutek. U tego ołtarza, przed tym krzyżem modlił się on nieraz z taką gorącą wiarą, z tak rozkosznym uniesieniem. Czy w dalszym życiu modlił się on tak potrafi, czy dozna jeszcze kiedy tych czystych zachwyty? Tu u ołtarza tego składał on w ofierze wszystkie swoje zamartwienia, tu otrzymywał nieraz tyle pociechy i otuchy, tu zdroje łaski spływały w jego czystą duszę i napieniały ją roskoszą. Głębokie uczucie wdzięczności i przywiązania łączyło go z temi murami, które miał opuścić może

Ziemię Polskie.

* Nabytki Rusinów. Mniej więcej w ciągu roku, od czasu znanego wystąpienia pusta Romadzuka w sejmie krajowym, otrzymali Rusini — wedle obrachunku „Dila“ — następujące koncesyje:

1) Minister sprawiedliwości, hr. Schoenborn, wydał rozporządzenie, aby w Galicyi wschodniej rubion; w księgach gruntowych wpisy i w języku ruskim. 2) Władze centralne nadały Rusinom koncesyja na utworzenie ruskiego Tow. asekuracyjnego Dniestr, o co dawniej czyniono bezskutecznie starania. 3) Wydział krajowy postanowił, aby na podanie ruskie odpowiadać po rusku i literami ruskimi. 4) Od roku 1873 trymano się ściśle rozporządzenia s. p. hr. Gołuchowskiego, aby władze administracyjne korespondowały ze stronami ruskimi w języku ruskim, ale literami łacińskimi; obecny namiestnik polecił, aby w korespondencyi ze stronami ruskimi używano alfabetu ruskiego. Z konsystorzami grecko-katolickimi dawniej namiestnictwo korespondowało po niemiecku, a obecnie koresponduje po rusku. Obecny szef dyrekcji skarbowej, p. W. Korytowski, w swym cyrkularzu do administracji skarbowej, zajął stanowisko przychylnie językowi ruskemu. 5) Rusini dawniej często uskarżali się na przenoszenie urzędników narodowości ruskiej na Mazury, z pobudek czysto politycznych. Obecnie zaczęto niektórych przenosić napowrót na Ruś, jak n. p.: nadkontrola Hawryłuka z Nowego Targu, nadkomisarza Miśkiewicza z Krakowa, nadinspektora Atanazego Zajackowskiego z Białej, i oficyala pocztowego Potelickiego z Tarnowa. 6) W roku minionym, p. namiestnik wydał rozporządzenie, aby na 48 starostwach wschodnio-galicyskich, umieszczono obok napisów polskich i napisy ruskie. 7) Wydział krajowy — w skutek inicjatywy swego członka, dr. Sawczaka — wniósł przedstawienie do ministerstwa handlu, aby na wszystkich liniach kolei państwowych w Galicyi wschodniej wszystkie napisy, ostrzeżenia itp., były w obu językach krajowych. Prezydent kolei państwowych, dr. L. Bilski, podczas pobytu swego we Lwowie, zapewniał wysłańców „Narodnej Rady, że się stanie zadosyć życzeniom, wyrażonym w memoriale wydziału krajowego. 8) Sejm krajowy postanowił wezwać rząd do założenia osobnego ruskiego gimnazjum w Kołomyi. Od czasu przekształcenia gimnazjum akademickiego we Lwowie na ruskie gimnazjum, na paralelki ruskie w Przemyślu czekało musiel Rusini prawie lat 20. Obecnie, w lat kilka po utworzeniu tych paralelek, otrzymali osobne gimnazjum w Kołomyi. 9) Ministerstwo zatwierdziło wnioski Rady szkolnej krajowej, co do utworzenia żeńskiej 4 klasowej szkoły ośmiu we Lwowie z językiem wykładowym ruskim i dwóch również ruskich 4 klasowych męskich szkół ćwiczeń: w Stanisławowie i Tarnopolu.

Wszystkie te ustępstwa, „stanowiące — jak się wyraża „Dila“ — tylko cząstkę najpilniejszych potrzeb haličko-ruskiego narodu“, były — według tego dziennika — wynikiem zmiany sytuacji, wytworzonej znaną enuncyacją w sejmie posłów ruskich ze stronnictwa narodowego. „Zaspokojenia dalszych potrzeb i wykonania niektórych ustępstw już poczynionych“ należy jeszcze oczekiwać.

„Haličkaja Ruś“ natomiast widzi w ostatnich koncesyjach w dziedzinie szkolnictwa „następstwa opozycyjnego stanowiska sejmowego klubu ruskiego z roku 1889 i obawy rządu, aby sejmowy klub ruski znowu stanął w zwartej opozycji“.

Niemcy.

* Berlin, 12 kwietnia. Dzienniki niemieckie powstarczyły w ostatnim czasie pogłoskę, jakoby książę kumberlandzki uczynione przyrzeczenia cesarzowi niemieckiemu odwołał w najwęższym liście. Wobec tego donoszą telegraficznie z Wiednia: Osobistości bliskie księcia kumberlandzkiego potwierdzają wiadomość o korespondowaniu księcia z cesarzem Wilhelmem, lecz zaprzeczają, jakoby książę miał ograniczyć w liście z dnia 10 b. m. swoje przyrzeczenia.

— Hr. Szwałow urządził w trzeciej święto wielkanocne wielką uroczą na cześć ambasadora francuzkiego p. Herbertte. Mówią, że cesarz i cesa-

na zawsze. Oglądał się na wszystkie strony, obejmował spojrzeniem każdy zakątek kościoła, chcąc z każdym się pożegnać i każdy zachować w pamięci.

Obok siebie usłyszał ciche stapanie, szelest sukni i szept:

— Chodźmy!

Była to Aniela. U wyjścia ukłękła raz jeszcze obok siebie i, chyłką głowę, modlił się chwilę. Aniela pierwsza powstała, zbliżyła się do kropielnicy, zwilżyła palce w wodzie święconej i podała ją Zygmuntovi. Przetęgnęli się równocześnie.

— Ostatni raz — przemówiła cicho, ze wzruszeniem.

— Ostatni — odpowiedział Zygmunt. Mimo- wolnie podniósł głowę i spojrzał na nią.

Była jeszcze bliedsza, niż zwykle, a wyraz głębokiego smutku przebijał się na jej twarzy. I jemu ścisnęło się serce.

Szli w milczeniu, wmięszani w tłum, potraceni co chwila przez spieszących się przechodniów, oszołomieni wrzawą i gwarem nieustającym. Weszli wreszcie w mniejszą uliczkę, przy której stał dom Gruzewskich. U bramy zatrzymała się panna Aniela i podała Zygmuntovi rękę.

— Będziesz pan o nas pamiętał? — spytała zawsze cichym, stłumionym głosem, który drżał nieco.

I nie czekając na odpowiedź, dodała spies- znie:

— Nie zapominaj pan! o nie zapominaj! o naszych rozmowach wieczornych, o nabożeństwach odprawianych wspólnie, w których się nasze dusze łączyły. Niech ten związek zostanie i nadal. Ja się modlić będę gorąco, by wspomnienia pobożnie spędzonych lat pierwszej młodości były dla ciebie dźwignią w dalszym życiu; byś nie ostygł nie zwątpił. Codzienna modlitwa moja będzie z tobą.

Uściskała go mocno za rękę i, nie patrząc na niego, weszła spiesznie do domu.

W parę godzin potem Zygmunt z ojcem i Jurkiem opuścił Odesę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NAJMŁODSI.

(44) POWIEŚĆ
przez
Adama Krechowickiego.

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 81.)

U kratak kłęzała Aniela. Miała ręce złożone na piersiach, a oczy zamknięte. Twarz jej blada wyrażała w tej chwili najwyższe skupienie ducha; jakieś pragnienie i oczekiwanie gorące przejawiało się w tej postaci, naprzód nieco podanej, w rozchy- lonych ustach, które lekko drżały, w naprężeniu wy- ciągniętej szyi.

Zygmunt mimowolnie zauważył, że powieki panny Anieli otoczone były siną obwódka, że w oko- lo nich, a zwłaszcza po bokach, od kątów oczu do skroni, widoczna była gęsta sieć zmarszczek, że skóra twarzy była wyschła i żółta, a na szyi faldo- wała się niekształtnie.

Nagle twarz ta w oczach Zygmunta, patrzące- go bacznie na nią, przeobraziła się dziwnie.

Przyjąwszy Komunię, Aniela otworzyła oczy, pełne blasku, promieniające radością. Zamknięte usta uśmiechały się teraz z niewymownym wyrazem wdzięczności, dłonie zaciskały się na piersiach z uniesieniem, a cała postać zdawała się wznosić, ula- tywać w zachwycie. Nie widziała nic w około sie- bie, nie poruszała ustami, cała zatopiona w rozko- sznej modlitwie ducha.

— Jaka ona piękna! — jaka święta! — po- myślał Zygmunt.

Powrócił z księdzem do ołtarza, ale już nawet nie próbował się modlić. Z boku spoglądał ciągle na Anielę i widział, jak zwolna, stopniowo, twarz jej przybierała zwykły wyraz; promienna radość w oczach gasła, uśmiech zniknął z ust bladych i cała

rzowa będą jeszcze w tym miesiącu na obiedzie u rosyjskiego ambasadora.

Ambasador austro-węgierski w Petersburgu, hr. Wolkenstein-Trostburg, przybył do Berlina i był onegdaj na śniadaniu w pałacu cesarskim. W śniadaniu wzięli udział: cesarz, cesarzowa, niemiecki ambasador przy dworze wiedeńskim ks. Reuss, generał hr. Waldersee, konserwatywny dep. Rauchhaupt i były adjutant cesarza Napoleona III. marzał d'Absac.

Hr. Wolkensteina przyjmowała wczoraj na audyencyi cesarzowa Fryderykowa i zaszczyliła go zaproszeniem na obiad.

Ks. Bismarck ogłosił w „Hamb. Nachr.“ podziękowanie za życzenia, odebrane w dniu urodzin. „Jestem szczęśliwy — pisze książkę — kiedy ku szczytkowi mojego życia spoglądam na dokonane prace i przebyte walki i kiedy mogę sobie powiedzieć, że zyskałem sobie wprowadzić przez nie jednego nieprzejednanego wroga, ale przecież w ojczyźnie także wielu przyjaciół, pomiędzy którymi liczenijsi daleko są ci, którzy są gorący, niż ci, którzy są chłodni.“

Rosya.

* **Batuszkow.** Literat rosyjski *Pompejusz Nikołajewicz Batuszkow* umarł w Petersburgu, 20 marca (1 kwietnia) r. b. Specjalnością jego była historia t. zw. gubernii zachodnich. W tym kierunku wydał: 1) *Atlas nasilenia 9 gubernii Zapadnego kraja*... (Atlas ludności w 9 gubern. kraju Zachod. według wyznań i narodowości), Petersburg. 1863. 2) *Pamiętniki ruskiej stariny*... (Pamiętniki starożytności ross. w guberniach zachodnich), zeszyt I—IV o Wołyniu; zeszyt V i VI o Litwie i Białorusi (1868—1874); zeszyt VII i VIII o Rusi Chełmskiej (1885). Dla spopularyzowania *Pamiętniki* przedrukowane zostały w osobnych książkach p. t. *Chołmskaja Rus* (1887), *Wołyn* (1888), *Bieloruszja i Litwa* (1890). 3) Uzupełnieniem publikacji powyższej jest *Podłoża, istoryczne opisanie*, 1891. Wszystkie te dzieła wydane były „za najwyższym pozwoleniem pod ministerstwem spraw wewnętrznych“, — kosztem ministerstwa, przez ministerstwo usilnie rozszerzane. Pod względem typograficznym nie porównują one nie do życzenia: wydane są przepysznie, ozdobione pięknymi ilustracjami; przy tem niezmiernie tanie. To są najważniejsze ich zalety; w wewnętrznej bowiem wartości nie dobrego powiódz nie można. Wszystko, co B. napisał, nosi cechę epoki, w której żył, cechę polityki rosyjskiej, względem Polaków.

Murawiew-Wiesziateli, według wyrażenia pana girystów jego, „obudził uznanie w umysłach, że zachodnie kresy (Rosyi) były Rusią...“ (odezwa komitetu do zbierania składek na pomnik Murawiewa), to jest przekonywał po swojemu Polaków, Litwinów i t. d., że muszą być Rosyanami; Batuszkow też po swojemu chce samo wiało przekonywać.

Murawiew ubolewał, że „idea humanitarne i filantropijne ze szkół Rosyi miały we wszystkich ministerstwach przewagę“; więc antyhumanitarne i antyfilantropijne postępowanie z ludźmi; Batuszkow równie gwałtownie postępuje ze źródłami dziejowymi, jeżeli ich używa i z krytyką. Batuszkow równie mało ceni prawdę historyczną, jak Murawiew życie ludzkie, i równie, jak Murawiew, pała nienawiścią do wszystkiego, co katolickie i polskie; pisze tendencyjnie. Nauka historyczna zatem nie straciła przez śmierć Batuszkowa; może tylko odetchnie na chwilę, póki inny podobnego rodzaju publicysta nie otrzyma „najwyższego pozwolenia“ do napisania w tym samym duchu historyi p. t. *Przywislanski kraj*, której jeszcze brak w literaturze rosyjskiej.

1) Ob. Memoiren Murawiewa, Lipsk 1883, str. 106 (przełożone z rosyjskiego).

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Spółki ziemskiej

odbyło się wczoraj w południe w Bazarze. Posiedzenie zajął przewodniczący w radzie nadzorczej p. Stanisław Zółtowski z Niechanowa, który powołał do spisania protokołu pana mecenas dr. Dziembowski.

Sprawozdania Zarządu, które przed niedawnym czasem podaliśmy, nie odczytano na wniosek pana Marceliego Zółtowskiego z Gozduruwa, — dodajemy tylko, że tak Zarządowi, jak i radzie nadzorczej udzielono jednomyślnie pokwitowania.

Uchwale co do podziału zysków odczytał przewodniczący. Nad propozycją tą otworzono dyskusję. Mecenas Dziembowski wniósł o to, aby panu Karłowi Nieżychoowskiemu, który sprzedał Spółce ziemskiej wioskę Kaliszany z Kaliszankami, wypłacono sumę ad 5) na str. 7 275897 m., którą to sumę utracił przez niedopatrzanie w przepisach kontraktu przy sprzedaży pomienionej własności — ponieważ stratę tę ponosił bez wszelkiej przyczyny.

W dyskusji nad tym wnioskiem zabierali głos pp. Chłapowski z Bonikowa, członek dyrekcji Liszowski, dr. Teodor Kalkstein, Karł Nieżychoowski, dyrektor Chrzanowski, mecenas Trampczyński, rada dr. Zielewicz.

Ostatecznie zebranie zatwierdziło propozycję zarządu co do podziału strat i zysków, a tem samem upadł wniosek mec. Dziembowskiego.

Do rady nadzorczej wybrano ks. Bronisława Taczanowskiego z Grodziska i p. Ludwika Taczanowskiego z Naramowic.

Zebrało się do dyskusji nad punktem 8 porządku obrad, co do zmian §§ 3, 4, 7, 8, 9 ustaw itd. Zmiany te motywował członek dyrekcji p. Liszkowski, podając praktyczne ich powody.

Zmianę § 3 przyjęto jednomyślnie, zmianę § 4 również zatwierdzono. Zmianę § 7 także, jako i wszystkie inne zaproponowane zmiany, które motywował p. Liszkowski.

Na wniosek dr. radcy Zielewicza jednomyślnie postanowiono, aby nadal walne zgromadzenia ogłaszać i w dwóch tutejszych wielkich organach polskich dla lepszego powiadomienia o nich publiczności.

Przy punkcie 9 porządku obrad zażądał radca dr. Zielewicz bliższych objaśnień, których udzielił mu członek dyrekcji p. Liszkowski i przewodniczący zebrań p. Zółtowski. Propozycje ostatecznie przyjęto.

Wybór komisji rewizyjnej na rok 1892 nastąpił przez zatwierdzenie tych samych członków, którzy byli dotychczas.

Przy punkcie 11 porządku obrad: „Wnioski bez uchwał“ — nie zgłoszył się nikt do głosu.

Początek przewodniczący solwował posiedzenie.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 13 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radcy rachunkowemu Lehmannowi w Inowrocławiu order czerwonego orła czwartej klasy.

* **„Germania“**, „Westfälischer Merkur“ i wiele innych niemieckich gazet katolickich powtórzyło nasz niedzielną artykuł p. t. „do stopni tronu“, po większej części bez komentarzy. Natomiast „Gazeta Toruńska“, która żywo swój podziwuje lupieniem bez żny i bez wyboru dzienników polskich wszystkich trzech zaborów, nazwała ów artykuł „dychawiczym“, który się nawet sam w sobie kupy nie trzyma“. Czy to zemsta za nasze uwagi z przeszłego tygodnia?

* **„Posener Zeitung“** zamieszcza na naczelnym miejscu dzisiejszego swego numeru (262) artykuł, pod tytułem: „Der polnische Sprachunterricht in den Volksschulen“ i daje pogląd na dotychczasową działalność ludności polskiej w tym względzie. Autor powiada, że ponieważ reskrypt ministerjalny wskazywał na księży, jako na kierowników nauki języka polskiego dodaje, że jest wiele trudności do przeprowadzenia, zwłaszcza pod względem finansowym, dalej nie wszędzie byli nauce, umiejący po polsku itp. Szczegółowo rozbiiera autor stosunki polskie i tak się w końcu odzwaja: „Prywatna nauka języka polskiego w szkołach ludowych W. Księstwa Poznańskiego, dzieło hr. Zedlitz, przez które sobie tenże zjednał sympatyi Polaków, utrzyma się tak długo, dopóki Polacy się nie złączą w opłacaniu składek na tę naukę resp. aż wydany nie zostanie nowy reskrypt ministerjalny, znoszący reskrypt hr. Zedlitz, albo dopóki znajomość języka niemieckiego w prowincyi tak daleko nie postąpi, żeby polska dziatwa mogła naukę religii katolickiej pobierać w języku niemieckim... Niemcom we W. Ks. Poznańskim może być dość obojętnem, czy dziatwa polska pobiera naukę języka polskiego, lub jej nie pobiera; jest to niejako sprawa prywatna Polaków samych; również nie można mieć nic do zarzucenia, gdy i niemiecko ewangelickie dzieci; udział w nauce mają, gdyż bez wątpienia jest to z korzyścią dla niektórych mieszkańców W. Ks. Poznańskiego, gdy umieją po polsku; dzieci niemieckie wyznania ewangelickiego są pod pewnym względem wobec polskości zabezpieczone. Ale powstają u nas pewne obawy, gdy niemiecko-katolicka dziatwa W. Ks. Poznańskiego uczesza na prywatną naukę języka polskiego, — bo dawne czasy pouczają, iż dziatwa ta się polonizuje, uchodzi za polską, księża przygotowują ją po polsku do pierwszych Sakramentów św. i staje się rzeczywiście polską, jak tego dowodzą bambrzy.

Tyle „Pos. Ztg.“, która dziś wola o nowy reskrypt nie pozwalający nawet na prywatną naukę języka polskiego, a w ostateczności godzi się na nią, byleby dzieci niemiecko-katolickie (a zapewne i polskie z niemieckimi nazwiskami) po polsku się nie uczyły — inaczej nie Niemcy, ale chyba zwolennicy „Pos. Tagebl.“ będą w niebezpieczeństwie, dla tego „G-walt!“

* **Walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego** odbędzie się dziś w środę 13 b. m. wieczorem o godzinie 8 1/4 w lokalu p. Miśkiewicza, Stary Rynek nr. 58. Na porządku obrad oprócz sprawozdań rocznych sekretarza, skarbnika i komisji rewizyjnej, będzie wniosek o zmianę paragrafu ustaw, dotyczącego wyboru prezesa. O liczny udział członków pros!

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego. W. Manicki, sekretarz.

* **Wykaz posad** wychodzi co piątek, które otrzymać mogą b. wojewski, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnej. Wykaz ten przejrzeć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnym biurze meldunkowym przy Placu Działowym.

* **Z kroniki szkolnej.** Ustanowieni zostali definitywnie: nauczyciele Vanzelów z Kargowy w Dąbrówce, od 16 marca; Vogelsang z Ostroroga w Zaniemyślu; Polzin z Rybojadki w Kuligowie od 1 kwietnia; Wilczkowski z Lubinia od 1 maja w Granowcu, i Szymański z Lubinka w Dopiewcu; odwołanie; nauczyciele Knert z Strzałkowa od 16 marca w Siedleu; Stypulkowski z Poznania w Tarńowie; Seherwentke z Cerekiewy w powiecie wrocławskim, w Siemianicach; kandydaci nauczycielscy Schmauss z Rawicza w Grąbkowie, Nadolf z Świętobrowy w W. Strzelcach, Knoblich z Berlina w W. Łęce, Reimann z Kargowy w Dakowach Mokrych, Gembański z Dusina w Biskupicach, Berrendorf z Niederausina w Karminie, Langer z Rudnicy w Gościńszynie, Rogosch z Kleinitz, Münchberg z Kl. Kreutsch w Kębłowie, Hampf z Marienthal w Spokojny, Wiczurke z Popowa w Miłosławiu, Droszcz z Kołaczku w Pierzynie, Bierwagn z Paradyża w Rybojadku, Jörg z Morscheid, obwód rejencyjny trewirski, w Sieniawie od 1 kwietnia, Koller z Szamotul od 1 maja w Zielonówku. Nauczyciele Raabe w Głównie i Gotter w Chojnie mianowani zostali nauczycielami głównymi. — W szkołach parafialnych ustanowieni zostali definitywnie nauczyciel Pasch z Krobi od 1 kwietnia w Międzyrzeczu i odwołanie kandydaci szkolni Bronsch z M. Grójcka od 16 marca w Kargowie i Węclewicz z Kurnika od dnia 1 kwietnia w Starym Widzimin.

Znowu więc cały szereg kandydatów z obydwu prowincji przychodzi do naszego Księstwa.

* **Rogoźno.** Do tutejszego gimnazjum uczeszczało z końcem ubiegłego roku szkolnego 125 uczniów i to 45 katolików, 58 ewangelików i 22 żydów. W szkole przygotowawczej było uczni 10 i to 3 katolików, 6 ewangelików i 1 żyd.

* **Międzyrzecz.** Gimnazjum tutejsze liczyło w końcu bieżącego roku szkolnego 165 uczniów i to 27 katolików, 127 ewangelików i 11 żydów — 63 miejscowych, 96 zamiejscowych.

* Według korespondencji z Kłocka do „Posener Ztg.“, kolonisci w okolicy Michałczy, Imielinka, Rudnic ogłaszają się na pomoc ze strony komisji kolonizacyjnej, bo nie mogą wystąpić i wyrobić się, rzekomo z powodu dawniejszego złego gospodarstwa. — Toć dawno mówi nasze przysłowie, że bez pracy nie będzie kołaczy — ale widocznie chciałoby się kolonistom zjadać kołaczy bez pracy.

* **Bydgoszcz.** W poniedziałek zaszła na dworcu tutejszym znowu wypadki. Lokomotywa najechała na wa-

gon III klasy południowego pociągu poznańskiego. Po drodze nie odnieśli atoli większych kontuzji — lokomotywa natomiast znacznie się uszkodziła.

* **Zebrań przedwyborcze** w Koźlu odbyło się zeszłej niedzieli przy udziale 200 do 300 wyborców z okręgu Koźle-Wstrzelce. Przemawiali po polsku ks. proboszcz Los z Dzierzgowia, p. Kosela z Uciszkowa, Polwarczyński z Ryńskiej wsi i kanjdat p. dr. Stephan. — Zasmucilo wszystkich, że przemowy niemieckie zabrały zbyt wiele czasu; część niemiecka trwała bowiem 2 1/2 godziny, polska tylko godzinę.

* **Stanisławów.** Poważne grono obywateli tutejszych postanowiło mandat do Rady państwa po dr. Bilińskim ofiarować profesorowi dr. Milewskiemu z Krakowa. Lwowski komitet centralny poprzę tę kandydaturę.

† **Ks. kanonik Feilks Gondek**, znany autor dzieł religijnych ludowych, zmarł dnia 9 b. m. w Bochni. Pogrzeb odbył się wczoraj rano. R. i p.

* **Z Litwy.** „Wil. Wiestnik“ nr. 63 z r. b. żąda reformy prawa, obowiązującego na Litwie, co do opieki nad małoletnimi. Między innymi razi go to, że według teraźniejszej ustawy matka czy inny opiekun najbliższy ma prawo trzymać dla swych pupilów „gubernera Polaka“, „gubernantkę Polkę“ i nie uczyć ich po rosyjsku. Wskutek czego opiekun urzędowy (marszałek szlachty, Rosyanin), nie może się z sierotą rozmówić po rosyjsku. Zapomniał dodać jeszcze, że ten sam opiekun zmuszony przez kilka dni zabawić we dworze, pozabawiony jest rosyjskiej potrawy, zwanęj z czy, bo w kuchni nie mają obowiązku gotować jej. Nie wspomniał także najważniejszej racy: że opieka urzędowa nie może narzucić polskim dzieciom które się w domu wychowują, nauki religii prawosławnej, ani uczeszczenia do cerkwi! Z drugiej zaś strony trzeba „Wil. Wiestnikowi“ przyznać słuszność, że obecne prawo nie ochrania dostatecznie małoletnich od pokrzywdzenia, jeżeli opiekun jest niesumienny. Nadzycia bywają częste pod tym względem... w głębi Rosyi. Ale na niesumienności nie ma rady; prawodawstwo może ją ograniczyć, lecz nie usunie całkowicie. Na Litwie trzeba usuwać wszystkich Rosyan od opieki, to nadzycie nie będzie; oni bowiem zarządzą złym przykładem opiekunów Polaków.

* **Gazety rosyjskie** donoszą, że w umowach między dworem a właścianami o wykupno serwitutów, do ważności umowy dostateczną będzie większość głosów (2/3) ze strony włóścian. Dotychczas zaś prawo wymagało jednogłośnej zgody całej gromady.

* **Miasto Odesa** zamierza obchodzić setną rocznicę swego istnienia. Rada miejska na wydatki jubileuszowe wyznaczyła 200,000 rubli, z których czwarta część pójdzie na pomnik cesarzowej Katarzyny II, 60,000 na ogród zoologiczny, 25,000 na przerobienie ogrodu botanicznego, tyłż na uroczystości ludowe, 5000 na premium za historię miasta i 35,000 na spis ludności.

* **W mieście Gori** na Kaukazie stracono przez powieszenie dwóch rozbójników: Sandro Chuburti i Tate Dżioszwili; trzeciemu (Aleksy Chasiszwili) odczytano pod szubienicą zamiarę kary śmierci na dożywotnią pracę w katorgach. Wyrok został wykonany 25 lutego r. b. Na szafocie stojąc, skazani zażądał papierosa, potem napił się wody. Towarzyszył im kapłan, zapewne prawosławny, bo swiaszczenikiem nazywa go gazeta „Obozrenj“.

Składki.

* **Na dzieci** po wdowi Basińskiej, zabitej podczas pożaru przy ulicy Ludwiki:

Michał Palczyński z Gniezna 3 marki.

Kalendarz.

W czwartek 14 kwietnia śś.	Wschód słońca o g. 5 m. 8.
Tyburcego i Walerego.	Zachód o g. 6 m. 54.
W piątek 15 kwietnia śś.	Wschód słońca o g. 5 m. 6.
Anastazji p.	Zachód o g. 6 m. 56.
W sobotę 16 kwietnia śś.	Wschód słońca o g. 5 m. 4.
Lamberta m.	Zachód o g. 6 m. 57.
W niedzielę 17 kwietnia	Wschód słońca o g. 5 m. 2.
Zmartwychst. Pańskie.	Zachód o g. 6 m. 59.
W poniedziałek 18 kwietnia	Wschód słońca o g. 5 m. 59.
św. Apoloniusza m.	Zachód o g. 7 m. 1.
We wtorek 19 kwietnia śś.	Wschód słońca o g. 4 m. 57.
Pafanego m.	Zachód o g. 7 m. 2.
W środę 20 kwietnia śś.	Wschód słońca o g. 4 m. 55.
Agnieszki p.	Zachód o g. 7 m. 4.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 13 kwietnia. Carski ukaz zabrania cudzoziemcom, nawet tym, którzy przyjmują rosyjskie poddaństwo, osiedlać się po wsiach w gubernii wołyńskiej, oraz nabywać nieruchomości własności; włącza się tylko wyznawców prawosławia.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ważne dla księży** proboszczów i nauczycieli kierowników nauki języka polskiego. Wysłała część III książki do czytania Ewarysta Estkowskiego dla oddziału wyższego. Spory tom zawiera przeszło 250 artykułów i to powieści, wiersze, opisy, wiadomości z historii, geografii i historii naturalnej. Wszystko ujęte w bardzo udatną formę, zastosowaną do pojęcia dzieci podroślejszych. Książkę tę polecamy gorąco przy nauce języka polskiego. Skład główny w księgarni A. Cybulskiego. Cena za egzemplarz oprawy 1,20 m.

* **Ziemiańska wyszedł** nr. 28 i zawiera: Nowa metoda analizy, zastosowanej do chemizacji selekcji kartofli, B. Wydzga. — Nad: trafne uwagi co do uprawy murszów. — W jakiej odległości sadzić baraki nasienne? — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł nr. 28 i zawiera: Na Wschodzie, powieść przez F. De Boisgobey, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Świat bez sera, powieść przez autora rodziny Lanquierów i odźwiernięj z Affortville, przekład z francuskiego (ciąg dalszy).

* **Tygodnika Ilustrowanego** nr. 118 wyszedł z druku i zawiera: Wiosenny świt, wiersz przez Kazimira Głińskiego. — Fostep w uzbrojeniu przez K. P. — Listy z prowincyi przez Wiesniaka. — Złote listki. — Z obrazków weneckich: Gołębie przez Wiktora Gomułkiewicza. — Dwie nominacje przez fr. — Listy A. E. Odynea. — Mechesy, powieść przez Maryana Gawalewicza (ciąg dalszy). — Uczucia i caoreby, szkice psycho-medycyny przez

Juliana Ochowicza (ciąg dalszy). — Nasze ryciny. — Z tygodnia na tydzień przez Czesława Jankowskiego. — Polityka. — Silva rerum. — Nowe książki. — Odpowiedzi od redakcyi. — Od redakcyi. — Fiolki, wiersz przez n.

Ryciny: Winieta do wiersza K. Głińskiego. — Cztery rysunki linijca do obrazka „Gołębie“. — Ks. Szymon Marcin Koźłowski. — Leccie skowronki!... rysunek oryginalny Piotra Stachewicza. — Zofia Poznańska. — Pączki wiosenne i Fiolki, rysunki Piotra Stachewicza.

Dodatek powieściowy: Róża i Nina, powieść Alfonsa Daudet'a (arkusz 3).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 12 kwietnia.

BAZAR. Dr. Szuldrzyński z Lubasza, Brzeski z Krotoszyna, Moszczeński z Wiatrowa, Chłapowski z Turwi. **LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.** Kociński z Szarleja, Taczanowski z Szypłowa, Chłapowski z Lutyni, hr. Zółtowski z Osacza, Kratochwill z Gniezna, Hassenstein z Hamburga, Thiemann z Bünde, dr. Piarszewski z Królestwa Polskiego.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. dziekan dr. Pankowski z Ryszewka, pani Szymańska z Wrocławia, pani Harmel z Berlina, Hürich z Bergen, Schreiber z Drezna, Kierski z Mieszczyzna, Vogt z Peterswalden.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórska ulica nr. 2b. **Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowej**, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa. **Towarzystwo Przyjaciół Nauk**, Wiktoryi ulica nr. 26.

(Nadesłano.)

* **Pan Noloński**, zamieszkały we Lwowie przy ulicy Kościuski nr. 10, udzielając własną metodą języków światowych, drukuje obecnie swoje listowne lekcje dla zamieszkałych na prowincyi, którzy osobiście u niego uczyć się nie mogą, a pragną ze względu na wystawę światową w Ameryce lub dla własnej przyjemności w łatwy sposób nauczyć się po angielsku w 15 lekcjach. Obok przystępnego wyjaśnienia w sposób listowo opowiadający, podaje wymowę każdego wyrazu z akcentem. Całe dzieło kosztuje 1 m. 50 fen. u autora. Za każdą lekcję wypada tedy po 10 fen., a któkolwiek zażąda, temu posyła bezpłatnie początek na okaz, lecz tylko w bieżącym tygodniu.

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni (1093)

„VULKAN“
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych oddolnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Moderne Kunst czasopisma wychodzącego nakładem R. Bonga w Berlinie W. 57, opublikowały zeszły XIII i XIV. i zawierają: Tegoroczny sezon teatralny, opisany bardzo zajmująco i ilustrowany kolorowymi obrazkami przedstawiającymi sceny i balet z nowej opery Straussa „Rycerz Passman“, z Millekora „Niedzielne dziecko“ etc. **Z dodatków artystycznych zasługują na wzmiankę** obrazki karnewalowe Wodziańskiego, Fortuńskiego, Winięty i obraz Salinas „Bocaccio na dworze królowej Neapolitańskiej“. **Cena zeszytu wychodzącego co 2 tygodnie wynosi 60 fen.** Pod prasą znajduje się numer wiosenny, jest to bardzo bogato wyposażony numer nadzwyczajny, który w abonamencie kosztuje 1 markę, zwykła cena wynosi M. 2.

Telegram giełdowy.

Berlin, 13 kwietnia 1892 roku. (Kursa końcowa.)

Kurs z dnia	12	13	11	12
Pszonica słabej.				
na kwiecień-maj	189 75	190 —	106 75	106 75
na maj-czerwiec	—	—	99 80	99 80
na czerwiec-lipiec	190 —	190 —	101 60	101 60
Żyto słabej.				
na kwiecień-maj	203 75	2 4 50	95 60	95 60
na czerwiec-lipiec	192 50	193 2	93 60	93 75
Olj rzep. słabo.				
na kwiecień-maj	53 7	53 80	80 70	80 80
na wrzes.-paźdz.	52	51 60	207 20	206 20
Okowita stałej.				
eksportowa	40 50	41 50	95 90	95 90
na kwiecień-maj	40 10	41 20	65 70	65 60
na czerwiec-lipiec	41	42	62 80	62 30
na lipiec-sierpień	41 50	42 50	93 2	93 —
na sierpień-wrzes.	41 90	42 90	87 60	87 50
spółczywa.	60	61 —	167 10	166 90
Owies				
na kwiecień-maj	143 25	143 50	124 25	123 75
Wypowiedziano:				
żyta wepłi.	1300	1500	43 —	43 —
okowity kw. eksp.	110,000	150,000		
„ „ spoz.	100,000	100,000		

Szoceńca, 13 kwietnia 1892. (Kursa końcowa.)

Kurs z dnia	12	13	12	13
Pszonica stała.				
na kwiecień-maj	206	207 50		
na maj-czerwiec	206	207 50		
Żyto stała.				
na kwiecień-maj	204	2 4 50		
na maj-czerwiec	202	202 50		
Olj rzep. bez int.				
na kwiecień-maj	53	53		
na wrzes.-paźdz.	52	52		

Okowita stała. w miejscu eksport. 39 70 40 —
na kwiecień-maj 39 80 40 40
na sierpień-wrzes. 41 30 41 30

Petroleum w miejscu. 10 80 10 70

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1 października 1891 r.

Odchodzą.	Przychodzą.	Odchodzą.	Przychodzą.
Poznań-Krzyż.			
6,50 rano.	4,43 rano.		
10,35 rano.	7,37 rano.		
12,50 w pol.	8,49 rano.		
(do Rokietnicy.)	(z Rokietnicy.)		
2,30 po pol.	3,10 po pol.		
3,21 po pol.	6,17 wiecz.		
4,59 po pol.	(z Rokietnicy.)		
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.		
(do Rokietnicy.)	7,55 wiecz.		
8,20 wiecz.	1,16 w noc.		
12,54 w noc.			
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.			
4,48 rano.	8,10 rano.		
6,49 rano.	10,19 rano.		
10,36 rano.	3,15 po pol.		
3,29 po pol.	6,54 wiecz.		
7,15 wiecz.	10,57 w noc.		
10,45 w noc.	12,48 w noc.		
Poznań-Piła.			
4,46 rano.	7,24 rano.		
10,47 rano.	1,58 po pol.		
4,48 po pol.	6,48 wiecz.		
Poznań-Strzałkowo.			
4,46 rano.	7,24 rano.		
10,47 rano.	1,58 po pol.		
4,48 po pol.	6,48 wiecz.		

Stan powietrza.

Dnia 12 kwietnia 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulagmore	761	W.Pln.W.	5 bez chmur	7
Aberdeen	764	Pld	2 pochmurno	4
Christiansund	767	Pln.Pln.Z.	8 pochmurno	1
Kopenhaga	760	Pln.Pln.Z.	4 pochmurno	5
Sztokholm	761	W.Pld.W.	2 śnieg	0
Haparanda	751	spokojnie	pół zachm.	-11
Petersburg	750	Pln.Z.	1 zachm.	-5
Moskwa	750	W.Pld.W.	1 mgła	1
Kork, Queenst	760	Pln.	2 pogodnie	8
Cherbourg	759	Pln.W.	3 pogodnie	8
Helder	760	Pln.Pln.W.	3 pochmurno	4
Sylt	756	Pln.Pln.Z.	5 pół zachm.	4
Hamburg	756	Pln.Z.	4 pół zachm.	4
Swinoujście	751	Z.Pln.Z.	5 pochmurno	5
Nowyport	748	Z.	2 pochmurno	7
Kłajpeda	748	W.	4 śnieg	-1
Paryż	766	Pln.Pln.W.	2 bez chmur	7
Monaster	758	Pln.Pln.Z.	3 zachm.	3
Kalsruhe	755	Pld.W.	1 mgła	9
Wiesbaden	755	Pld.	2 bez chmur	8
Monachium	756	Pld.Z.	5 pochmurno	11
Kamienica	755	In.Z.	2 bez chmur	7
Berlin	754	Pln.Z.	5 zachm.	3
Wiedeń	756	spokojnie	5 bez chmur	4
Wrocław	753	Z.	2 pogodnie	7
Ile d'Aix	754	W.Pld.W.	3 pół zachm.	11
Nizza	—	—	—	—
Tryest	759	spokojnie	bez chmur	13

1) Nocą chwilami deszcz.

Pogląd na stan powietrza.

Barometryczna zniżka, jaka się wczoraj rozwinęła ponad południową Szwecją, leży ponad Pld.W. Bałtyku, naprzeciw wyższości na Pln.Z. Szkocyi, tak że ponad krajinami nad morzem północnem przeważają dość ożywione wiatry z Pln. do Pln.Z. W północnych Niemczech nastąpiło powietrze pomocne i chłodniejsze, gdy tymczasem na Pld. jest jeszcze spokojne i pogodne. Kłajpeda melduje śnieg, w Friedrichshafen była wczoraj burza. Powiewa zwyżka na Pln.Z. okazuje stałość, a zniżka zwolna ku W. kroczy, przeto spodziewać się można w całych Niemczech chłodnego, zmiennego powietrza.

Spotrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w kwietniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w Cel.
12. Po połud. 2	746,4	Pln.Z. burz.	pół pogodnie	+12,6
12. Wiecz. 9	747,4	Pln. orzezw.	dosyć pog.	12,9
13. Rano 7	748,4	Pln.W. umiar.	podobno	1,2

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 13 kwietnia. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie. Okowita: wyżej. Cena wyprawdz. —. Wypowiedziano — w miejscu (bez beczki) tw. opodat. 50-ta 57,50 m., 70-ta 38,10 m., kwiecień 50-ta 57,80, 70-ta 38,10 m., maj 50-ta — m., 70-ta — m. (Sprawozdanie urzędowe). Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles.

Wypowiedziano — litrów. Cena wypowiedziana — młk. w miejscu bez beczki 50-ta 57,50 m., 70-ta 37,90 m., kwiecień 50-ta — m., 70-ta — młk.

Wrocław, 12 kwietnia 1892 r.

Zyto (za 1000 funt.) —, wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — młk., na kwiecień 217,00 żąd. kwiecień-maj 215,00 żąd.

Okowita za 100 litr. a 100% excl. 50 i 70 młk. podatku konsum. —, wypowiedziano — litr. uplyn. wypowiedzenie — młk., na kwiecień (50-ta) 57,80 żądano, (70-ta) 38,30 żąd., kwiecień-maj 38,30 żądano.

Cena wypowiedziana na dzień 13 kwietnia: żyto 217,00 młk., pszenica — młk., owies 146,00 młk., rzep — młk., olj rzeplowy 55,00 młk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 młk. podat. konsumcyjnego) dnia 12 kwietnia: (50-ta) 57,80 młk., (70-ta) 38,30 młk.

Postanowienia miejskiej deputacji targów.	Za 100 kilogramów			
	ciężki	średni	lekki	lekkawy
Pszenica biała	22,00	21,70	20,90	19,00
Pszenica żółta	21,90	20,80	20,90	19,00
Zyto	21,60	21,20	20,50	19,20
Jęczmień	17,90	17,80	15,70	14,70
Owies	14,70	14,20	13,90	12,80
Groch	31,00	20,30	19,50	18,00

Bydgoszcz, 12 kwietnia 1892.

Pszenica dobra, zdrowa 198—208 m., ostatnia 190,0 do 197 młk. piękna ponad notowanie. Zyto, zdrowe gatunki 190—200 młk., ostatnie wilgotne 180—189 młk.

Jęczmień według jakości 150—160 młk., dla browarów 160—165. Owies według jakości 150—160 młk. Okowita 50 ta 60,50, 70 ta 41,00 młk.

Szczecin, 12 kwietnia 1892.

Pszenica niezr., za 1000 kilogr. w miejscu 200—218 młk., na kwiecień-maj 206,0 płc., na czerwiec-lipiec 206,0 płc. Zyto cicho, za 1000 kilogr. w miejscu 190—200 młk., na kwiecień-maj 204,0 płc., czerwiec-lipiec 198,5 płc. Owies za 1000 kilogr. w miejscu 143—154 płc. Okowita niżej, za 10,000 kilogr. w miejscu bez beczki 70-ta 39,6 płc., 50-ta — płc. luty — nom., na grudzień-styczeń — płc., kwiecień-maj 39,8 nom., wrzesień-październik 41,5 nom.

Hamburg, 12 kwietnia — Okowita słabo, za kwiecień-maj 29 1/4 żąd., maj-czerwiec 29 1/4 żąd., sierpień-wrzesień 30 1/4 żąd., wrzesień-październik 30 1/2 żąd. — Ka wa good average Santos za kwiecień 64 1/2, za maj 64 1/4, za wrzesień 62 1/4, za grudzień 61 1/2. Uspokoienie: potw. Obrót 3000 miechów.

Magdeburg, 12 kwietnia — Cukierniarski wyrobiec 92% 18,40, cukier siarn. excl. 88% 17,60, cuk. siarn. excl. 75% Rendem. —. Drugi produkt excl. 75% Rendem. 15,00. Uspokoienie: słabo. f. Rafinada chlebowa 29,25. f. Rafinada chlebowa II 28,75. mielona rafin. z beczką 29,00, miel. Mella I z beczką 27,25. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transio fr. stątek Hamburg za kwiecień 13,15—pł., 13,25—żąd., maj 13,32 1/2 płc., 13,35—żąd., czerwiec 13,50—płc., 13,55—żąd., lipiec 13,65 płc., 13,67 1/2—żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, ctr.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktoria nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Od 1-go maja r. b. praktykować będę w **Kruszwicy**. (1895)

Dr. Feliks Taendler, lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

- WINA górno-węgierskie
- WINA górno-węgierskie mszalne
- WINA dolno-węgierskie
- WINA francuskie czerwone
- WINA francuskie białe
- WINA alzackie czerwone
- WINA reńskie
- WINA mozelskie
- WINA szampańskie
- WINA burgundzkie
- WINA hiszpańskie
- WINA portugalskie

A. CICHOWICZ
HURTOWNY HANDEL WIN,
POZNAŃ.

Na nadchodzące święta polecam kawy surowe i palone (Karlsb. mieszanki), herbaty ostatniego sprzętu, **najlepszą rafinadę**

w głowie, kostkach i drobno mieloną, wyborowe migdały, rodzynki, sultanki, cykatę, korzenie i codziennie świeże młodzi szczecińskie również figi, daktyle, rodzenki na gal., migdały w lup., konserwowane szparagi, groszek, szabelki i owoce kompotowe, kawior astr., łososia wędz., sardynki, oliwę prow., winny ocet franc., musztardę fr., wódkę gdańską, likwory, kremy, węgierskie i francuskie wina. (1875)

W. BECKER

plac Wilhelmowski nr 14, narożnik ulicy Teatralnej.

A. Szymczak

Gniezno, ulica Farna. Z dniem 1 kwietnia przeniosłem mój skład towarów dewocyjnych z ulicy Tumskiej w ulicę Farną. Oprawę obrazów i książek wszelkiego rodzaju wykonuje po jak najtańszej cenie. **Kieliszki do wina i ampulki** mam zawsze na składzie. (1879)

(774) **Przenośne koleje stalowe**, stalowe wózki kopankowate do przewracania, wózki płaskie i inne sprzęty potrzebne w polu, na łakach, w lesie i do celów przemysłowych, nowe i używane, na sprzedaż i do wypożyczenia, polecają **Bracia Lesser** w Poznaniu, teraz przy ul. Rycerskiej 16.

Prześliczne nowości w konfekcyi

ma na składzie po nadejściu nowych przesyłek (1698) Nowy zupełnie wybór parasolek. **Robert Schmidt** daw. Antoni Schmidt Rynek nr. 63.

Handel założony w r. 1853. Podróżujących nie wysyłam.

L. Zboralski

Hurtowny handel win w Pleszewie poleca osobiście u producentów na Węgrzech corocznie zakupione **wina górnowęgierskie tokajskie** Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. **Wino mszalne (vinum de vite)** butelka litrowa Mk. 2,00, półlitrowa Mk. 1,05 pod mým osobistým dozorem na Węgrzech wyhodzone, za którego czystość ręczę na mocy złożonej przysięgi.

„ROSYA“

Import li tylko oryg. rosyjskich papierosów i tytoni, Św. Marcin nr. 1 (1889) odebrała nowy transport papierosów i tytoni Asmołowa, Bogdanowa i Szaposznikowa. Zwracamy uwagę na **Specjalność firmy:** Wyborowe papierosy orygin. rosyjskie „Rosya” a Mrk. 1,00 za 100 sztuk. Skład główny g. W. Muśnickiego & Sp. w Warszawie.

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku w **Krotoszynie** (1185) poleca **Świece ołtarzowe** wyrobione stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczołowego białe i żółte, ceny zwykłe. Wszyski uszkodzenia się odwrotnie i franko.

do budowania organ

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak, i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancją rzetelnej i taniej pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, kteremi się okazać się może. (1854) **Roman Hoffmann**, Poznań, Piekary nr. 21.

Niezawodny Rezultat!! Kto chce dobra swe sprzedać lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do **Agentów dóbr LICHTA** w Poznaniu założoną 1847. Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących. **Najlepsze rekomendacje.**

F. Raczkowski

Poznań, w Bazarze, ulica Nowa nr. 8, poleca

Materye wełniane czarne od 90 fen. metr podw. szerokości, Materye wełn. kolorowe, Jedwabie czarne od 2,25 Mk. (czysty jedwab), Jedwabie kolor. od 3 M. (czysty jedwab), Fulary ćuru i kolorowe, Aksamity, półaksamity, Dywany i dywaniki, Firanki od 8 M. do okna, Story, Nakrycia na stół, Kapy na łóżka, Derki do podróży i do spania, Koldry watowane, Koce wełniane, a mianowicie jedw. włoskie w pięk. kolor., Chustki ciepłe, Piótna szlągkie i bielefeldzkie, a przedewszystkiem herrenhutskie, bez krochmalu, trwałe na koszule i prześcieradła, Chustki płócienne i batystowe, Stołownicze szlągki i bielefeldzkie, Cwelioty i adamaszki na spodki, Ręczniki, scierki i t. p. Bieliznę męzką od 3 M. za koszulę praną, Bieliznę damską, Sztrytngi, dymki, batysty, hafty, Linon na posciel. Towar bez krochmalu — trwałe, Barchany białe i kolor. od 60 fen. za metr, Trykotaż i t. d. i t. d. **Ceny bardzo umiarkowane.** Szwalnia moja przyjmuje suknie tak z swego jak i z obcego materiału do roboty. (1891) **Krój dogodny.**

Na zbliżające się Święta

Magd. rafinadę, rodzenki Carabourno, sułtanki, migdały wybierane, cykatę, pistacye, **świeże szczecińskie drożdże**, kawy surowe od 105 fen. oraz palone, herbaty ostatniego sprzętu, jarzynki i kompoty w konserwie, ponsowe pomarańcze, świeża franc. oliwę, gdańską wódkę, koniak z 1875 roku jak i wina węgierskie, czerwone etc. (1898)

J. SMYCZYŃSKI

Sty Marcin nr. 27. Również polecam świeże **łososie, sendacze, cabliau i łupacze.**

Na Święta Wielkanocne!

poleca **cukiernia A. PFITZNERA** Poznań, Stary Rynek 6 **baranki, jajka, zajączki z cukru** (1880) w rozmaitej wielkości. **Wszelkie zamówienia** na baby i placki, baby podolskie, mazurki na opłatek, mazurki warszawskie i **torty!!!** wykonuje szybko i starannie. Prawdz. Gdańska wódkę, Kujawkę, Benedyktynkę, likiery holenderskie, wódki i nalewki poleca w wielkim wyborze po bardzo umiarkowanych cenach. **Wina górno węgierskie!!!** wytrawne i słodkie od 2,00 za litr. Wina węg. czerwone (Erlauer) butelka 1/4 litr. 1,25. Wina francuskie z Bordeaux białe i czerwone od 1,25 za butelkę, w znacznym zapasie!!!

K. Nowakowski

w Inowrocławiu (206) poleca **CYGARA** hamburskie, bremskie i importowane w wielkim wyborze po cenach przystępnych. Zamówienia pozamiejscowe uskutecznia się franko.

Drożdże szczecińskie

codziennie świeże, poleca (1891) **J. N. Leitgeber.**